Głos SPORTOWCA

Tygodniowy dodatek „Głosu Koszalińskiego„

5 (12) Poniedziałek, 2 lutego 1953 r. Rok II

Kurs narciarski LZS



Na zdjęciu: Grupa uczestników kursu narciarskiego LZS w Szczyrku w czasie zajęć.

O rozwój lekkiej atletyki

Zbliżający się z każdym dniem sezon letni mobilizuje coraz szersze rzesze miłośników lekkiej atletyki do intensywnych zapraw i treningów. Jednak, treningi te są prowadzone indywidualnie, bez wciągania do nich nowego narybku. W Słupsku, Białogardzie, Koszalinie i wielu innych miastach naszego województwa istnieją dość liczne grupy entuzjastów lekkiej atletyki. Brak zainteresowania ich pracą powoduje jednak, że grupy te nie są zorganizowane i pracują samopas, co niewątpliwie odbije się ujemnie na wynikach poszczególnych zawodników.

W tym roku sezon lekkoatletyczny będzie szczególnie bogaty. Projektowane rogrywki o Puchar Miast wymagają nie tylko dobrego przygotowania technicznego i kondycyjnego, ale także dobrze postawionej pracy organizacyjnej. I tutaj trzeba zwrócić szczególną uwagę na pracę sekcji przy RKF-ach. Wspomniane grupy entuzjastów lekkiej atletyki z pewnością przystąpiłyby do pracy nad podniesieniem poziomu tej dziedziny sportu. Sekcja LA WKKF winna być tutaj organem kierującym pracą poszczególnych sekcji w powiatach. Odsunięcie aktywu sportowego od prac organizacyjnych i całkowity brak zainteresowania jego poczynaniami zniechęcił nawet najzagorzalszych miłośników sportu do pracy.

Te wszystkie niedociągnięcia są równie szkodliwe jak i w zupełności możliwe do usunięcia. W tym celu należy jednak przede wszystkim ożywić pracę zarządu Sekcji LA WKKF przez wciągnięcie do niej nowych ludzi, wybranych spośród czołowych zawodników i działaczy. Reorganizacja w zarządzie sekcji, umożliwi jej poprowadzenie niezbędnej pracy. Sekcja musi bowiem uporządkować mocno zaniedbaną dotąd dokumentację i korespondencję, zorientować się w faktycznym stanie wykwalifikowanych instruktorów, przodowników WF i organizatorów SPO, uporządkować klasyfikację lekkoatletów itp. Należy również w jak najkrótszym czasie zaprowadzić ewidencję sędziów la oraz powołać radę trenersko-instruktorską.

Jednocześnie zrzeszenia sportowe winny dbać o należyte przygotowanie swych zawodników do sezonu i o jak najszersze spopularyzowanie lekkiej atletyki. Poważną rolę do spełnienia ma tutaj organizacja ZMP-owska, poprzez którą winna się odbywać mobilizacja sportowców do uprawiania tej gałęzi sportu jako podstawowej dyscypliny umożliwiającej zdobywanie odznak „Sprawny do Pracy i Obrony".

Sekcja po usunięciu zaistniałych dotąd niedociągnięć w samym zarządzie, winna wysyłać swych ludzi w teren województwa celem kontroli wykonania powierzonych zadań i pomocy aktywistom z powiatów, aby w nadchodzącym sezonie letnim lekkoatletyka stała się masową dyscypliną sportu w całym naszym województwie.

(f)

Aktyw ZMP do pracy nad rozwojem sportu

W ub. niedzielę, w sali ZW ZMP w Koszalinie odbyła się wojewódzka narada aktywu sportowego organizacji. Tematem obrad była sprawa pracy terenowych ogniw ZMP nad rozwojem sportu w naszym województwie.

Wytyczne narady oraz wnioski wyciągnięte z dyskusji winny w znacznym stopniu usprawnić pracę naszej młodzieżowej organizacji, a tym samym przyczynić się do lepszego rozwoju WF i sportu na terenie województwa.

Z mistrzostw Polski w hokeju na lodzie

W ub. piątek w Katowicach na Torkacie, rozpoczęły się eliminacje do mistrzostw hokejowych Polski. 12 reprezentacji zrzeszeniowych walczy w czterech grupach o prawo udziału w rozgrywkach finałowych. **W gr. I grają:** CWKS, Kolejarz i LZS, **w gr. II** — Górnik, Stal i Budowlani, **w gr. III** — Unia, Ogniwo i Spójnia oraz **w gr. IV** — Gwardia, Włókniarz i AZS.

Wyniki techniczne spotkań rozegranych w dwóch dniach turnieju są następujące: **Kolejarz — LZS 14:0** (5:0, 3:0, 6:0), **Ogniwo — Spójnia 12:2** (5:0, 3:1, 4:1), **Budowlani — Stal 4:3** (1:3, 2:0, 1:0), **Włókniarz — AZS 5:4** (2:3, 2:0, 1:1), **Górnik—Stal 16:0** (7:0, 5:0, 4:0), **Gwardia—AZS 3:2** (0:1, 1:0, 2:1), **CWKS—LZS 21:1** (8:0, 1:0, 12:1). W ostatnim spotkaniu drugiego dnia mistrzostw Unia pokonała **Spójnię 7:1** (2:1, 1:0, 4:0).

Przygotowania do mistrzostw Europy *w boksie*

W dniach 17—24 maja br. odbędzie się w Warszawie najpoważniejsza z powojennych imprez sportowych w Polsce — mistrzostwa Europy w boksie.

Dobra pozycja odrodzonego pięściarstwa polskiego na rynku międzynarodowym i jak najlepsza opinia o polskich sędziach bokserskich miały niewątpliwie duży wpływ na przyznanie Polsce organizacji czwartych po wojnie mistrzostw Europy.

Już od kilku miesięcy działa komitet organizacyjny mistrzostw Europy, który pracuje w oparciu o akyw działaczy społecznych.

Mimo prawie 4 miesięcy, dzielących nas od tej wielkiej imprezy, trwają intensywne i planowe przygotowania, aby mistrzostwa Europy w Warszawie wypadły jak najlepiej.

* * *

Dobra opinia o pięściarstwie polskim, jak i ostatnie sukcesy na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach zobowiązują naszych pięściarzy do jak największego wysiłku i zajęcia czołowego miejsca w mistrzostwach.

Pięściarstwo polskie już w latach przedwojennych odgrywało dominującą rolę w mistrzostwach Europy.

W roku 1937 w Mediolanie Polska zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Tytuły mistrzów zdobyli wówczas Polus w wadze piórkowej i Chmielewski w wadze średniej. Sobkowiak i Szymura zdobyli wicemistrzostwa.

W następnych mistrzostwach w Dublinie w roku 1939 Polska powtórzyła swój sukces wyprzedzając w punktacji drużynowej pozostałe państwa. Tytuł mistrzowski zdobył wtedy Kolczyński w wadze średniej. Wicemistrzami Europy zostali: Czortek, Pisarski i Szymura.

Ciężkie lata okupacji hitlerowskiej spowodowały, że w pierwszych po wojnie mistrzostwach Europy zorganizowanych również w Dublinie w roku 1947 nie odegraliśmy żadnej roli. Polacy zajęli w klasyfikacji zespołowej dalekie 12-te miejsce.

Dzięki troskliwej opiece Partii i Rządu Ludowego boks polski zaczął się odradzać. Już w drugich po wojnie mistrzostwach Europy w Oslo w roku 1949 Kasperczak w wadze muszej zdobył tytuł mistrzowski, a Polska zajęła drużynowo 7-e miejsce.

Mistrzostwa Europy w Mediolanie w roku 1951 wykazały dalsze podniesienie poziomu pięściarzy polskich. Chychła zdobywa pierwsze miejsce w wadze półśredniej, a drużyna nasza zajmuje 5-te miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach wykazały, że Polacy są w czołówce pięściarskiej Europy. Mistrzostwo olimpijskie Chychły, wicemistrzostwo Antkiewicza oraz dobra postawa prawie wszystkich reprezentantów na Olimpiadzie wskazują na poważną pozycję polskich bokserów.

Aby swą dobrą opinię potwierdzić czołowi bokserzy polscy starannie przygotowują się do mistrzostw Europy. W połowie stycznia br. rozpoczął się w Sopocie obóz szkoleniowy dla czołówki pięściarskiej. Jest to pierwszy etap planowych przygotowań do tej wielkiej imprezy.

Klimek „baba"
(z pamiętnika nauczyciela gimnastyki)

Kiedy chłopcy bawili się w najmilsze gry — kiedy kopali piłkę na każdej przerwie — kiedy biegali po alejach parku, urządzając wyścigi o „mistrzostwo" klasy — kiedy wdrapywali się na wysokie drzewa przy głównej szosie — Klimek zawsze stał z boku i przyglądał się.

Nikt go przecież nie odganiał, tak jak nikt specjalnie nie zapraszał. Krzyknął który... Klimek idziesz?... i Klimek szedł. Bawił się jednak po swojemu — przyglądał się.

Ani Staszek, ani Janek, ani nawet bracia Mazurkiewicze znani z prowadzenia bójek, nie robili mu krzywdy. Dopiero kiedy do tej samej klasy piątej, tylko „b", przyszedł Jurek Zajączkowski spotkała Klimka przykrość. Ten wysoki i brutalnie grający napastnik z drużyny „Bekasów" rzucił wobec wszystkich przezwisko — Klimek „baba".

I chociaż wszyscy odczuli ile krzywdy wyrządził Jurek Klimkowi, nikt nie potrafił zdobyć się na słowa obrony. Wszyscy bali się „Zająca". Bali się jego pięści, którą wcale umiejętnie operował — jednym ciosem w nos i załatwione.

Klimek odszedł. Dopiero gdy go zabrakło, gra stała się nieciekawa i po kilkunastu minutach „Asiaki" rozeszli się zostawiając „Bekasów" na boisku. I chociaż nikt nie umawiał się, wszyscy z „a" poszli szukać Klimka.

* * *

Tak, Jurku. Wyrządziłeś Klimkowi krzywdę. Przecież wcale go nie znałeś. Nie wiedziałeś o tym, że Klimek stracił ojca zanim mógł powiedzieć „tata". Nie wiedziałeś o tym, że matka Klimka, ta niziutka kobieta, którą widziałeś raz w szkole, pracuje w fabryce. Do dziś nie wiesz, że jest przodownicą pracy.

I nie wiesz tego, że Klimek wstaje codziennie wcześniej od ciebie, że jedząc śniadanie pokazuje matce czysto napisane zadania, recytuje jej wyuczone wiersze. Że zanim matka wróci z pracy, Klimek już narąbał drzewa, przyniósł wody, posprzątał w domu i nawet ziemniaki obrał. To, że ma najlepsze stopnie w klasie „a" to wiesz, ale nie wiesz, że Klimek nie chce wyrządzić matce przykrości najmniejszym uchybieniem w nauce. I tego nie wiesz Jurku, że Klimek jest naprawdę słabego zdrowia i przyrzekł matce zdrowie szanować.

I tylko dlatego, że Klimek sięga ci do piersi, że jest słaby i spokojny „zdobyłeś się" na to, żeby go pokryjomu posztuchiwać i w końcu obrazić przy kolegach.

To nieprawda, że jesteś sportowcem. Twoja gra w czasie której popychasz słabszych, „kiwasz" nieśmiałych, twoja gra jest bikiniarska i wcale nie podoba się kolegom. A twoje postępowanie w stosunku do Klimka było właśnie wyrazem braku sportowej postawy.

Koledzy z „a" nie znaleźli Klimka. Przyszli do mnie. Ucieszyłem się. Byłem ich wychowawcą, pracowałem ile mogłem i jak umiałem, ale nie spodziewałem się takiego wyrazu zaufania.

Proszę pana bo to „Zając"... Klimek wcale nie jest... Jurek tak nie powinien... Klimek zginął...

Minęło kilka minut zanim zrozumiałem o co chodzi, a chłopcy uważając, że wygadali się, pozwolili mówić Jankowi i Julkowi, którzy powoli i dokładnie opowiedzieli mi wszystko i o przykrym dla nich zdarzeniu i o samym Klimku również.

Obiecałem chłopcom, że załatwię sprawę, że znajdę Klimka i dopiero odeszli uspokojeni.

Klimek nie zginął. Po prostu wypłakał się w ogrodzie, otarł łzy rękawem i poszedł do matki, do fabryki. Wcale nie po to, żeby poskarżyć się, tylko było mu smutno, więc gdzie miał iść... poszedł do swego najlepszego przyjaciela.

Byłem u Klimka w domu. Rozmawiałem z jego matką. Wcale nie wspominałem o wypadku. Tak bardzo prosiły mnie oczy Klimka, o to żeby nie mówić matce, że zrozumiałem — Klimek bał się, że zrobię przykrość jego matusi.

Mówiliśmy natomiast o zdrowiu Klimka i doszliśmy do porozumienia. Klimek przychodził odtąd do mnie codziennie. Nie na długo, na godzinę. W tym czasie ćwiczyliśmy. Cwiczenia prowadziłem według wskazówek lekarza. Stopniowo i nie męcząc chłopca w zimie jeździliśmy sankami, rzucaliśmy śnieżkami — wiosną urządzaliśmy małe wycieczki. A codziennie stosowaliśmy ćwiczenia gimnastyczne.

Potem Klimek przyznał się, że rano również przy matce ćwiczy. Ileż mi to dało szczerego zadowolenia. Jak bardzo cieszyłem się, gdy w maju lekarz stwierdził, że chłopiec w ciągu tych siedmiu miesięcy poprawił zdecydowanie swój stan zdrowia. Już nie garbił się, nie kulił. Jego mięśnie rąk i nóg nabrały odpowiedniej tężyzny, nie były tak wiotkie i miękkie jak poprzednio. Lekarz pozwolił chłopcu wziąć udział w zawodach szkolnych.

* * *

Stanęli obok siebie ci dwaj — Klimek z piątej „a" i Jurek z piątej „b". Trzeba było przebiec jedno okrążenie. Klimek nie był pierwszy, pierwszy był Stasiek. Ale Klimek był drugi, a Jurek dopiero czwarty

W skokach, Klimek również prześcignął Jurka. A w gimnastyce bezkonkurencyjnie był najlepszy. Czy to jest ważne? Bez wątpienia tak. Jurek przekonał się, że Klimek nie jest „baba", że jest lepszy od niego również w gimnastyce. Przekonałem się o tym i ja. Przecież nie pierwszy rok uczyłem gimnastyki, jednak nigdy nie rozumiałem jej znaczenia tak właściwie jak wtedy, gdy chłopcy zdawali na BSPO.

(M. L.)

Z ostatniej chwili

Rozegrany w Słupsku mecz pięściarski o mistrzostwo II Ligi bokserskiej pomiedzy miejscową Gwardią a bydgoskim Kolejarzem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 15:5.

* * *

Podczas rozgrywanych obecnie w Zakopanem mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie ustanowiono dwa nowe rekordy krajowe: w biegu sztafetowym 4×500 m łyżwiarki CWKS uzyskały czas 4,04,6 min., zaś w biegu 4×1000 m łyżwiarki Stali — 8,37,2 min.

* * *

Wyniki spotkań o mistrzostwo I Ligi bokserskiej: OWKS (Lublin) — Kolejarz (Gdańsk) — 8:12, Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa) —13:7 CWKS — Stal (Chorzów) 11:7.

* * *

W piątej rundzie turnieju szachowego w Bukareszcie reprezentant Polski Śliwa przegrał z Toluszem (ZSRR).

* * *

Dalsza runda spotkań pływackich o Zimowy Puchar Miast przyniosła następujące wyniki: Katowice I — Warszawa 100:95, Gdańsk—Łódź 69:103, Poznań — Wrocław 100:87.

Więcej takich imprez

Powiatowa Rada zrzeszenia sportowego LZS w Białogardzie organizuje obecnie tzw. „niedziele sportowe", podczas których członkowie LZS-ów biorą udział w zawodach strzeleckich, czy lekkoatletycznych.

Ostatnio zorganizowano „niedzielę" w Byszynie, gm. Rogowo. Elzetesiacy wzięli udział w strzelaniu z łuku i wiatrówki oraz w rzutach granatem. Zainteresowanie zawodami było duże — startowało 32 sportowców zrzeszonych w LZS-ie, a ponadto wielu starszych zgłosiło się do niektórych konkurencji. Na wyróżnienie zasługują członkowie tego LZS-u— Krenca, Kozłowski, Głąbek i inni, którzy uzyskali największą ilość punktów za dobre wyniki w poszczególnych konkurencjach.

Wieczorem młodzi sportowcy zorganizowali zabawę sportową.

Niech i inne LZS-y naszego województwa wykorzystują wolny czas na organizowanie podobnych imprez, co w znacznym stopniu podniesie ich autorytet w gromadzie, a tym samym pomoże w dalszym rozwijaniu działalności sportowej w nachodzącym sezonie letnim.

B. Czarnacka.

Ogniwo wyjaśnia...

W odpowiedzi na nasz artykuł dotyczący sfałszowania legitymacji przez zarząd koła sportowego ZS Ogniwo w Słupsku, Rada Okręgowa tego zrzeszenia zawiadamia, że przewodniczący koła, ob. Siemaszko został zawieszony w swych czynnościach do czasu zbadania sprawy przez specjalnie w tym celu powołaną komisję.

Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie

W trzeciej rundzie międzynarodowego turnieju w Bukareszcie tylko dwie partie zostały rozstrzygnięte: Tolusz (ZSRR) w pięknym stylu wygrał z Riecherem (Rumunia), a Filip (CSR) — z Szabo (Rumunia). Remisami zakończyły się partie: Szabo (Węgry) —Petrosjan (ZSRR). Smysłow (ZSRR) — Ciucaltea (Rumunia), O'Kelly (Belgia) — Sajtar (CSR). Pozostałe partie odłożono. W rundzie tej Sliwa odłożył partię z Barczo (Węgry).

W IV rundzie turnieju Smysłow (ZSRR) wygrał z Milevem (Bułgaria), Tolusz (ZSRR) z Ciucalteą (Rumunia), Szabo (Węgry) z Radulescu (Rumunia), Barda (Norwegia) z Sajtarem (CSR), a Filip (CSR) z Barczą.

Remisem zakończyły się partie: Sliwa (Polska) — Reicher (Rumunia), Trojanescu (Rumunia) — Golombek (Anglia), Petrosjan — Spassaki, (obaj ZSRR), Stolz (Szwecja) — O'Kelly (Belgia), Bolesławski (ZSRR) — Szabo (Rumunia).

SKS który wychowuje kadry przodowników pracy

W małej salce sekretariatu Państwowego Technikum Gastronomicznego w Słupsku przez cały dzień panuje atmosfera radosnej, twórczej pracy. Uczennice zakładu często przychodzą do swej dyrektorki, ob. H. Bednarskiej, gdyż wiedzą, że udzieli im ona właściwej rady, pomoże w rozwiązaniu tej czy innej sprawy. Częstymi gośćmi ob. Bednarskiej są sportsmenki szkoły, członkinie SKS-u. Dyrektorka docenia bowiem znaczenie sportu w szkole i dba, aby koło pracowało jak najlepiej. Dodajmy, że nauczycielką WF jest znana siatkarka słupskiego Ogniwa — ob. Trąbczyńska, a wtedy łatwo się domyśleć, że sport w tej szkole znajduje należne sobie miejsce w zajęciach uczennic. I tak jest faktycznie.

W ciągu pięciu lat swego istnienia koło sportowe przy Technikum Gastronomicznym osiągnęło niejeden sukces. Wystarczy powiedzieć, że Hala Borowiec startując w barwach Ogniwa zajęła ostatnio w zawodach ogólnopolskich tego zrzeszenia, 3 miejsce w pchnięciu kulą, a takie sportsmenki jak Olszewska, Skomorcko, Ongirska, czy Lasoń należą do czołówki sportowej Słupska.

Opieka kierownictwa Technikum zabezpieczyła kołu stały dopływ młodzieży do jego szeregów. Dziewczęta, wiedząc, że uprawianie sportu, połączone oczywiście z dobrymi postępami w nauce, spotka się z przychylnym przyjęciem, ze strony nauczycielstwa i dyrekcji, walczą o prymat zarówno w jednym jak i drugim. Spośród sportsmenek, za dobre wyniki należy wyróżnić przede wszystkim wspomniane już zawodniczki — Olszewską, Ongirską i Skomorcko.

Walcząc o lepsze wyniki w sporcie, zarząd koła przy pomocy nauczycielki WF — Trąbczyńskiej, potrafił zaradzić wielu brakom i trudnościom. Szkoła nie posiada własnej sali gimnastycznej ani należytego sprzętu sportowego. SKS oddał się pod opiekę słupskiemu Ogniwu, które pomogło kołu. To posunięcie zapewniło pomoc materialną i dobre warunki do prowadzenia ożywionej działalności sportowej bez względu na porę roku. Obecnie SKS prowadzi 3 razy w tygodniu systematyczne treningi, korzystając z pięknej sali swego patrona — Ogniwa. Zaprawą zimową kieruje ob. Trąbczyńska, która jako dobra zawodniczka podzieli się bogatym doświadczeniem ze swymi uczennicami.

Treningi oraz zaprawę zimową prowadzą siatkarki, lekkoatletki oraz gimnastyczki. W kole jest także czynna sekcja szczypiornlaka, a w najbliższym czasie zostanie powołana do życia sekcja tenisa stołowego.

Na uwagę zasługuje godna pochwały, ofiarna praca nauczycielki WF — ob. Trąbczyńskiej. Poświęca ona wiele czasu, aby powierzony jej SKS pracował sprawnie i na poziomie.

Jak już wspomnieliśmy, SKS ma poza sobą pięć lat istnienia. W ciągu tego okresu szeregi SKS-u opuściło już wiele członkiń, które po zakończeniu nauki przystąpiły do pracy zawodowej w słupskich zakładach gastronomicznych jako księgowe, planistki, kalkulatorki itp. Wpojona w szkole sumienność oraz obowiązkowość pomagają im teraz w osiąganiu dobrych wyników w pracy.

Wychowanki Technikum, ongiś czynne sportsmenki — Henryka i Janina Maciejewskie, Jadzia Skarbek i inne, w krótkim czasie zdobyły uznanie przełożonych, często też są wyróżniane jako przodujące pracownice.

Wdzięczne za wytyczenie im właściwej drogi w życiu, absolwentki Technikum do dzisiaj utrzymują z nim stały kontakt. Tam przecież stawiały pierwsze kroki w sporcie, tam zdobyły zawód i kwalifikacje do samodzielnego życia.

(lef.)

PTT-K szkoli narciarzy



W drugiej połowie stycznia 1953 r. uruchomiono w Szczyrku Ośrodek Wyszkolenia Narciarskiego, gdzie fachowi instruktorzy GKKF uczą prawidłowej jazdy na nartach.
Na zdjęciu: Pracownicy huty „Kościuszko" z Chorzowa uczą się jazdy na nartach pod kierunkiem instruktora Ośrodka Gruszkiewicza. (Foto CAF)

Z zawodów narciarskich



W niedzielę, dnia 25 stycznia 1953 r. zakończyły się w Zakopanem 4-dniowe międzynarodowe zawody narciarskie między reprezentacyjnymi drużynami Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego.
Na zdjęciu: Pacl (ATK) na starcie biegu na 30 km.
(Foto CAF)

Centralne mistrzostwa narciarskie wsi

W dniach 6, 7 i 8 lutego br. Rada Główna Zrzeszenia LZS organizuje w Rajczy (pow. Żywice) Centralne Narciarskie Mistrzostwa Wsi.

W mistrzostwach, które będą przeglądem osiągnięć Ludowych Zespołów Sportowych, weźmie udział ponad 350 zawodniczek i zawodników, wyłonionych z eliminacji powiatowych i wojewódzkich.

Sport w ZSRR

W rozegranych w Gorki okręgowych mistrzostwach w jeździe szybkiej na lodzie młoda łyżwiarka Puzanowa ustanowiła dwa rekordy ZSRR w konkurencji juniorów — na dyst. 3.000 m 5,47,7 oraz w wieloboju — 216,968 pkt.

* * *

W odbywających się w Kujbyszewie mistrzostwach ZSRR w hokeju rosyjskim drużyna Traktor (Kujbyszew) pokonała mistrza Związku Radzieckiego z roku ub. zespół Dynamo (Moskwa) 3:1.

Po 6-ciu rundach w tabeli rozgrywek prowadzi Dom Oficerów (Ryga) przed Instytutem Wychowania Fizycznego (Leningrad) i Traktorem (Kujbyszew).

Pierwszy w sezonie trening piłkarzy Spójni

W dniu 3 bm. tj. we wtorek, piłkarze koszalińskiej Spójni przeprowadzą swój pierwszy w tym sezonie trening. Zarząd Spójni wypożyczył salę gimnastyczną w Szkole Nr 2 i dalsze treningi odbywać się będą systematycznie we wtorki i czwartki każdego tygodnia. Początek o godz. 19-tej.

LPŻ i PO „SP" popularyzują strzelectwo sportowe

Ostatnio odbyły się w Białogardzie zawody strzeleckie organizowane przez Powszechną Organizację „Służba Polsce" oraz Ligę Przyjaciół Żołnierza. Zawody przeprowadzono w kilku konkurencjach, a mianowicie: strzelaniu z łuku i z wiatrówki na odległość 15 m, oraz z karabinka sportowego na odległość 25 m.

Z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych, impreza nie wywołała spodziewanego zainteresowania, tym niemniej jednak przy strzelnicach szczególnie przy strzelaniu z łuku widzieliśmy wielu robotników z miejscowych zakładów produkcyjnych. Niejeden ze startujących trzymał po raz pierwszy łuk w reku, toteż nierzadko pierwsze strzały nie trafiały w tarczę. Potem jednak szło już lepiej. Najbardziej podobał się łuk robotnikom Zakładu Sieci Elektrycznej, którzy stawili się dość licznie z dyrektorem zakładu — ob. Michalskim. Po zawodach stwierdzili oni, że założą w swym kole sekcję łuczniczą.

Pierwsze miejsce w zawodach zajął członek LPŻ — ob. L. Szyktarow z Zakładu Sieci Elektr., przed Z. Słonieckim z PSS „Pionier" i swymi kolegami zakładowymi — H. Guziałkiem i Janiną Florek.

Zwycięzcy otrzymali wiele cennych nagród ufundowanych przez miejscowe przedsiębiorstwa i instytucje.

W lutym i marcu, odbywać się będą dalsze imprezy strzeleckie. Kierownictwa zakładów winny więc, biorąc przykład z Zakładów Sieci Elektrycznej, zmobilizować swe załogi do czynnego udziału w tych zawodach, aby zainteresować całe nasze społeczeństwo strzelectwem sportowym.

B. H.

W Zakopanem rozpoczęły się Centralne Mistrzostwa

31 stycznia br. w godzinach wieczornych w Zakopanem nastąpiło uroczyste otwarcie Centralnych Zimowych Akademickich Mistrzostw Polski. Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał przewodniczący ZG AZS Hara, który m. in. powiedział: „175 tysięcy studentów polskich śledzić będzie waszą walkę sportową, której rezultaty powinny wykazać, że sport akademicki korzystający z troskliwej opieki naszego rządu i partii, czyni dalsze poważne postępy".

Wciągnięcia flagi na maszt dokonał zasłużony mistrz sportu — Stefan Dziedzic, po czym uczestnicy złożyli uroczyste przyrzeczenie, w którym zobowiązali się godnie reprezentować sport akademicki w nadchodzących mistrzostwach uczącej się młodzieży Polski Ludowej.

B. Orechow

„Dzień Sportu" na Korei

Na Korei jesień jest najpiękniejszą porą roku. Skończyły się czerwcowe i lipcowe upały, kiedy to termometr od godziny dziewiątej rano do dziesiątej wieczorem nie spadał poniżej 35 stopni. Skończył się i sierpień, obfitujący zwykle w ulewne deszcze. Ostatnie lato na Korei było niezwykle upalne i gorące i utrudniało w znacznym stopniu regularne treningi koreańskich sportowców. Mimo to życie sportowe bohaterskiego kraju nie zamierało.

Normalnego trybu życia sportowców nie hamowały nawet barbarzyńskie bombardowania amerykańskich piratów, a cóż dopiero mówić o niepomyślnej pogodzie. Sportowcy walczącej Korei niezależnie od zaciętych walk i obstrzałów, usilnie i wytrwale pracowali nad podniesieniem swego poziomu sportowego. Przejeżdżając autem przez którąś z ocalałych, asfaltowych ulic Phenianu napotykaliśmy nieraz sportowca trenującego biegi na prowizorycznym torze — ulicy lub też rowerzystę w sportowej koszulce i hełmie wyścigowym. Nie zmniejszając tempa jazdy lawirował wśród śpiesznie zasypanych wyrw i alei po bombardowaniach, którymi zryte są całe ulice Phenianu. Ten niezmordowany rowerzysta — to jeden z najlepszych sportowców koreańskich Kim - En - Czo — uczestnik berlińskiego festiwalu młodzieży. Kim jeździł już na różnych rowerach, lecz teraz nie rozstaje się ze swoim białym „Czempionem" Charkowskiej Fabryki Rowerów, który dostał w darze od swych radzieckich kolegów. Roweru nie opuszcza nawet na najbardziej zniszczonych i zawalonych ulicach Phenianu.

Dla Kima - En - Czo i jego kolegów — cyklistów to lato nie było stracone. Wykorzystany był każdy dzień, gdy tylko niebo ożyło wolne od nieproszonych gości — amerykańskich drapieżców. A i inni sportowcy też nie zmarnowali czasu. Często bywaliśmy na treningach drużyny piłkarskiej Koreańskiej Armii Ludowej. Wojskowi piłkarze wraz ze swoim trenerem Chan - Chanem prawie każdy wieczór spotykali się na ocalałym od zniszczeń boisku. Wyrwy od bomb były starannie zasypane ziemią i tylko plamy odznaczające się na zielonym polu mówiły, że amerykańscy barbarzyńcy nie żałowali swych bomb nawet na zwyczajne boisko.

Wojskowi piłkarze często spotykali się na tym boisku z reprezentacjami innych klubów w grze towarzyskiej, lecz zawsze wychodzili z nich zwycięsko, podkreślając tym swą reputację jako najsilniejszego zespołu w kraju. Po odbytych treningach, sportowcy uważnie słuchali transmisji i wiadomości z XV Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach. Trzeba było widzieć jak gorąco cieszyli się z każdego sukcesu radzieckich sportowców i jakim gniewem i oburzeniem pałały ich twarze na wiadomość o niesprawiedliwym stosunku sędziów amerykańskich do przedstawicieli sportu radzieckiego.

Komuż bardziej jak nie tym ludziom, którzy nieraz spotykali się w gorących walkach z nosicielami „kultury zza oceanu" znane są lepiej metody i niewybredne sposoby za pomocą których Amerykanie dążą do osiągnięcia sukcesów.

Sportowcy Koreańskiej Republiki Demokratycznej niestety nie mogli wziąć udziału w XV Igrzyskach Olimpijskich, chociaż zgłosili swe reprezentacje w czterech gałęziach sportu. Przekonani są jednak mocno, że nadejdzie czas, gdy na międzynarodowych zawodach sportowych na maszcie stadionu zawiśnie czerwono - biało - granatowa flaga wolnej Korei. Dużo i owocnie trenowali także biegacze Armii Ludowej. Utalentowani sportowcy Kam - Czyn - Bok i Om - Czajan - Ok regularnie osiągali coraz to lepsze wyniki w biegach na długim dystansie. Było kilka towarzyskich spotkań w koszykówce i siatkówce z udziałem drużyn zbiorowych Armii Koreańskiej, w których sportowcy wojskowi zademonstrowali doskonałą techniką i dobrą kondycję fizyczną.

Letni sezon sportowy na Korei ukończony.

Rząd Republiki Demokratycznej kładzie wielki nacisk na rozwój kultury fizycznej i sportu w kraju. Gabinet Ministrów Koreańskiej Republiki w 1949 roku ustanowił „Dzień Sportu", na każdą drugą niedzielę października. W dniu tym sportowcy podsumowują swoje osiągnięcia i omawiają swą pracą w sezonie. Tylko raz jeden udało się świętować w spokoju. Dzień ten był w Północnej Korei prawdziwym świętem młodości, tężyzny i zdrowia. W Phenianie i wielu innych miastach, na stadionach miejskich już od rana słychać było wesołe śpiewy, dźwięczała muzyka. Po pochodzie, odbywały się na boiskach zawody sportowe o prymat w szybkości, sile, sprawności.

Święto sportowe zakończyło się spotkaniem silnych drużyn piłkarskich. Na zielonym boisku ogromnego stadionu w Phenianie walczyły najlepsze drużyny Ministerstwa Obrony Narodowej i „Dynamo". Tysiące widzów zapełniło trybuny u stóp góry i obserwowało walkę najlepszych zespołów stolicy.

To było w roku 1949.

***Teraz nie ma już dumy mieszkańców Phenianu — pięknego stadionu sportowego, całego w zieleni i kwiatach.** Boisko zmienione nie do poznania, całe zryte bombami. Na miejscu dawnych trybun leżą gruzy, odłamki betonu, powykręcane pręty żelazne — to dzieło amerykańskich najeźdźców.*

Barbarzyńcy potrafili zrównać z ziemią stadiony Phenianu i innych miast, lecz nie potrafią nigdy złamać ducha i siły sportowców koreańskich. W kraju nie zamarły i żyją sławne tradycje sportu narodowego, dla którego otworzyła się szeroka droga rozwoju w sierpniu 1945 roku. Sportowcy, wierni swym tradycjom uczcili dzień 12 października 1952 roku. W dniu tym w Phenianie była piękna i słoneczna pogoda. Jadąc przez miasto widziało się setki ludzi grających w siatkówkę i swą popularną grę Korea — basket ball na placach sportowych urządzonych wśród wyrw i gruzów.

W centrum miasta, na głównej ulicy Phenianu — ulicy Stalina — zrobiono start do masowych biegów na 10.000 metrów. Biegacze skierowali się koło góry Mozanban, obok Chenbaltehabe — pomnika postawionego na cześć wyzwoleńczej Armii Radzieckiej. W biegach brały udział dziesiątki sportowców z uczelni i przedsiębiorstw. W masie biegaczy widnieją również ciemno-niebieskie koszulki. To przedstawiciele ochotników chińskich wzięli udział w święcie sportowym swych przyjaciół koreańskich. O dziesiątej rano dla uczczenia święta sportowego rozpoczęły się na placach sportowych Phenianu zawody w piłce siatkowej z udziałem drużyn z różnych dzielnic miasta: Zachodniej, Południowej, Wschodniej i Centralnej. Po zaciętej walce, zwycięstwo odniosła drużyna dzielnicy centralnej. Podobne zawody odbywały się również w wielu innych miastach. W zakładach naukowych i instytucjach, w oddziałach Armii Ludowej wszędzie obchodzono Dzień Sportu. Sportowcy — studenci Uniwersytetu im. Kim Ir - Sena rozegrali w tym dniu mecze siatkówki, koszykówki, piłki nożnej i boksu. Na zawody przybyły liczne rzesze publiczności. Wieczorem odbyło się w Phenianie uroczyste zebranie aktywu sportowego stolicy, na którym byli obecni kierownicy Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu aktywiści i zawodnicy uczelni, przedsiębiorstw, instruktorzy sportowi i przedstawiciele społeczeństwa stolicy. Referat poświęcony dniu sportu wygłosił przewodniczący Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu. Prelegent naświetlił rozwój kultury fizycznej i sportu w kraju po oswobodzeniu i przytoczył dane liczbowe, świadczące o dobrej organizacji pracy sportowej w kraju.

Na początku wojny — mówił Li - Chan - Syn — było w Koreańskiej Republice Demokratycznej ponad trzynaście tysięcy zespołów sportowych w zakładach przemysłowych, szkołach, instytucjach i oddziałach wojskowych, w których było zorganizowanych ponad 800 tysięcy sportowców. Rękami ludności urządzono w kraju 14 tys. boisk sportowych, wybudowano 127 sal sportowych. Po dokonaniu agresji przez imperialistów amerykańskich na młodą republikę — tysiące koreańskich sportowców z bronią w ręku wystąpiły do walki na froncie. Wraz z całym narodem nie szczędzą oni swych sił i życia w walce o zwycięstwo nad agresorem, w walce o utrwalenie pokoju na świecie.